Nr 138 Kraków, niedziela 19 czerwca 1910. Rocznik XIX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal., śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzempl. dla zamiejscowych, po 1 kor. za 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej — Redakcya rękopisów nie zwraca, i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Bagno.

Po śmierci Luegera rozpoczął się przewidywany rozkład wewnętrzny stronnictwa najpotężniejszego, można powiedzieć rządzącego w Austryi. Zgnilizna wiedeńskiego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego ujawniać się zaczyna w coraz jaskrawszy sposób.

Dwie sprawy zaprzątają teraz umysły całego Wiednia, odbijając się ze względu na interesowane stronnictwo i osoby żywem echem w całej prasie wiedeńskiej. Sprawami temi są: afera Hraby i spór między Gessmannem a Verganim, które to sprawy wydobyły na jaw ogromny skandal istniejący w łonie potężnego stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

Członek wiedeńskiej rady miejskiej i wydziału miejskiego, referent finansowy gminy, poseł na sejm dolno-austryacki i t. d. Hraba na zgromadzeniu odbytem 19 marca w Wiedniu podniósł przeciw chrześcijańsko-społecznym członkom rady miejskiej, posłom sejmowym i parlamentarnym bardzo ciężkie zarzuty, otwarcie powiedział, że wszyscy nadużywają swych stanowisk dla celów wzbogacenia się, że wszyscy modlą się do „boga bierz“. Zarzuty te wywołały w dotkniętych nimi kołach straszne wzburzenie; wezwano Hrabę do odwołania względnie do sprecyzowania zarzutów. Hraba odmówił i nazwał posłów Bielohlawka i Axmana, jako największych korupcyonistów. Za karę wykluczono Hrabę z koła mieszczańskiego w radzie miejskiej, z klubu sejmowego i wniesiono przeciw niemu szereg skarg o obrazę czci, przyczem rząd specyalnie uprosz/ony zamknął sesyę dolno-austryackiego sejmu, aby znieść nietykalność Hraby. Cały Wiedeń gorączkowo oczekiwał rozprawy, aż tu nagle wczoraj ogłoszono, że Hraba zarzuty te odwołał, wobec czego wszystkie skargi przeciw niemu cofnięto. Ale nietylko to: Hraba, który wcale nie wyraził ubolewania z powodu podniesienia rzekomo nieuzasadnionych zarzutów i wcale formalnego przeproszenia nie ogłosił, zostaje napowrót przyjęty do stronnictwa, zatrzymuje wszystkie godności i urzędy, a nawet ma być postawiony jako kandydat na posła do parlamentu w okręgu opróżnionym przez śmierć Luegera.

Cały Wiedeń zachodzi w głowę, co mogło skłonić rozsierdzionych antysemitów do takiej łagodności i co zmusza ich do wynagrodzenia jeszcze człowieka, który tak ciężkie przeciw nim podniósł zarzuty. Że za kulisami coś się stało, nie ulega kwestyi i ogólne jest zdanie, że bardzo wysokie wpływy weszły w grę, aby nie dopuścić do procesów, z których najsilniejsze stronnictwo parlamentarne, ta najpewniejsza podpora rządu, wyszłoby niewątpliwie srodze skompromitowane. Chodziło o uratowanie pozorów z jednej i zabezpieczenie sobie tłustych posad z drugiej strony, a dla takiego celu chrześcijańsko-społeczni nie cofnęli się nawet przed skandalem. Byle tylko uratować mandaty...

Druga sprawa rozgrywa się w naczelnych sferach stronnictwa chrześcijańsko-społecznego. Były minister dr Gessmann, obecnie faktyczny przywódca stronnictwa, toczy walkę z Verganim, wydawcą największego dziennika antysemickiego w Wiedniu „Deut. Volksblatt“. Tłem tej walki jest ubieganie się Verganiego o mandat do Rady miejskiej z jednej a Gessmanna o krzesło burmistrzowskie po Luegerze z drugiej strony. Gdy Vergani przed kilku laty z sali sądowej wyszedł z piętnem defraudanta, musiał złożyć wszystkie mandaty i za życia Luegera nie śmiał ubiegać się o żadną godność publiczną. Gdy Lueger umarł, uznał Vergani, który w międzyczasie na dzienniku swym dorobił się milionów, że już dość pokuty, i postawił swą kandydaturę na radcę miejskiego w okręgu Neubau, ale przepadł.

Przypisując swą klęskę intrygom Gessmanna, zaczął w „Deutsches Volksblatt“ ogłaszać o nim sensacyjne rewelacye. — A więc jak Gessmann sfałszował testament Luegera, w którym tenże rzekomo polecał go na swego następcę; jak Gessmann przy pomocy rządu i brudnych intryg piął się na stołek burmistrzowski; jak ten niegdyś mały urzędniczek biblioteki uniwersyteckiej „dorobił“ się milionów, którymi założył bank budowlany, wyzyskując swe wpływy polityczne; jak Gessmann kosztem dolno-austryackiego wydziału krajowego dał świetne zaopatrzenie swemu synowi; że Gessmann, przywódca antysemitów, jest pochodzenia żydowskiego itd.

Rewelacye te wywołały w łonie stronnictwa ogromną burzę. Potworzyły się grupy za Gessmannem i przeciw niemu, zwalczano się zajadle o każdą posadę, których przywódcy nagromadzili po kilka; słowem, w potężnej „partyi państwowej“, obok zasadniczego przeciwieństwa między posłami miejskimi i wiejskimi, wyłonił się konflikt na tle zawiści osobistych, na tle spekulacyi kieszeniowych.

Opinia publiczna w całej Austryi ma interes w śledzeniu tego zjawiska, albowiem chrześcijańsko-społeczni wywierają przemożny wpływ na rząd; są tymi, którzy prowadzą większość rządową w parlamencie; są największymi wrogami reprezentacyi ludu. Dlatego dobrze się stało, że wyszły na jaw i niezawodnie wyjdą jeszcze dalsze szczegóły o ich brudnych spekulacyach na dobro publiczne.

Wzrost wydatków i długów Austryi.

Budżet państwowy za r. 1908 wykazywał wydatki w kwocie 2135 milionów koron; w r. 1909 urosły na 2303 milionów koron, a w roku bieżącym wynoszą już 2810 milionów koron, przyczem budżet zamyka się deficytem w wysokości 53 milionów koron.

Równocześnie ze wzrostem wydatków rosną też długi państwa. Z końcem 1908 r. długi wynosiły 10 miliardów 118 milionów kor., z końcem 1909 r. doszły do 10 miliardów 745 milionów, a teraz wynoszą już 12 miliardów 168 milionów, czyli że w przeciągu 1½ roku **długi wzrosły o 2 miliardy 50 milionów koron.**

Podczas gdy w r. 1909 pożyczono 627 milionów, to w roku bieżącym pożyczono już nowych 1423 milionów na wykupno kolei, a 375 milionów na wydatki wojskowe i na wzmocnienie zapasów kasowych.

Z sumy 2050 milionów nowych pożyczek przeznaczono 1638 milionów na upaństwowienie i inwestycye kolejowe, 296 milionów na wydatki wojskowe, 49½ miliona na regulacyę rzek, 20 milionów na budowle w porcie tryesteńskim itd.

W ogólnej sumie długów 12 miliardów 168 milionów koron mieści się też suma 1389 milionów skapitalizowanego procentu opłacanego przez Węgry na pokrycie starego długu z czasu wspólności obu państw; po odtrąceniu tej sumy pozostaje jako czysty dług Austryi 10 miliardów 780 milionów.

Zarząd i oprocentowanie tego długu kosztuje rocznie okrągło **413 milionów**, na amortyzacyę wstawia się 65½ miliona, razem przeto dług państwowy pochłania rocznie 478½ miliona koron.

Zamachy.

Z Królestwa Polskiego nadchodzą telegramy urzędowe, które zawierają niedokładne jeszcze i wymagające dopiero wyjaśnień wiadomości o zamachach. Mianowicie wątpić należy, czy zabójcą Wonsiackiego był agent policyjny i czy zamach w Grodzisku ma coś wspólnego z zabiciem Wonsiackiego.

Telegramy te brzmią:

Radom. (Pet. ag. tel.) Pułkownik żandarmeryi Wonsiackij został dnia 16 b. m. w swojem biurze **zastrzelony** przez agenta policyjnego, poczem zabójca i jeden jego wspólnik odebrali sobie życie.

(Wonsiackij był dawniej policmajstrem cytadeli warszawskiej, znanym z okrucieństwa. *Przyp. Red.*)

Warszawa. (Pet. ag. tel.) Na stacyi Grodzisk kolei warszawsko-wiedeńskiej **rzucono bombę na naczelnika straży ziemskiej** i towarzyszących mu 5 strażników. Czterech strażników odniosło ciężkie rany, jeden z nich już umarł. Naczelnik straży odłamkiem bomby i jednym strzałem rewolwerowym ranny. Jednego sprawcę zamachu ciężko rannego ujęto. Zamach prawdopodobnie jest w związku z zabiciem pułkownika Wonsiackiego (?).

Mistyfikacya.

Druga porcya rzekomych „tajnych dokumentów“ Bolesława Rakowskiego, opublikowana przez „Kuryer warszawski“, nosi na sobie widoczne piętno bezczelnie naiwnego oszustwa. Już pierwsza porcya, jak to zaznaczyliśmy, wydawała się nam grubo nieprawdopodobną. Choćby ten jeden szczegół: Niemiecki konsul we Lwowie donosi policyi poznańskiej w urzędowym raporcie, że spis tajnych subwencyj dał we Lwowie — wydrukować! To już wystarcza, aby uznać cały ten „dokument“ za fałszyfikat. A druga serya tych dokumentów jest tak widocznie sfałszowana, że trzeba bardzo głupiego człowieka, aby się na tem nie poznać.

Jest tu rzekomy raport lwowskiego konsulatu niemieckiego z 10 kwietnia **1904**, w którym między innymi znajduję następujące nonsensy:

„Udało mi się zdobyć prezesa akademickiego Stowarzyszenia Szewczenki dla naszych dążeń. Przyobiecałem temu Stowarzyszeniu roczną subwencyę w wysokości 3000 marek. Oprócz tego chce Lustgarten i inni

SUŁKOWSKI.

(Tło historyczne tragedyi Stefana Żeromskiego).

I.

Wśród straszliwej burzy dziejowej, która pochłonęła Rzeczpospolitą polską, w jaskrawem świetle piorunów zajaśniały licznym niezwykle szeregiem wielkie imiona ludzi o myśli genialnej, sercu gorącem, silnej prawicy — twórców Ustawy Majowej, Insurekcyi, Legionów. Wszyscy w mniejszym, lub większym stopniu byli dziećmi ducha francuskiego, ducha Rewolucyi; wszyscy byli przyjaciółmi Francyi; niejednemu przyszło przelać krew za wolność Francuzów, walczących przeciw niewolniczym hordom najazdu. Ale żadne z tych imion tak nagłem, krótkiem, olśniewającem nie zabłysło światłem, jak imię Józefa Sułkowskiego. Zgasło, jakby błyskawica, pośród egipskich piasków. Przez długi czas było pustym dźwiękiem... Tylko ciche rodaków rozmowy, dziennikarskie wzmianki, przedrukowane urywki z obcych dzieł, traktujących wyprawę egipską, przechowały pamięć tego młodego żywota.

Dopiero po rewolucyi listopadowej ukazała się książka, zawierająca obszerniejszy życiorys Sułkowskiego, ułamki duchowej jego spuścizny. Było to dziełko francuskie Hortenzyusza de St. Albin p. t. „Józefa Sułkowskiego pamiętniki historyczne, polityczne i wojskowe o rewolucyach polskich 1792, 1794, wojnie włoskiej 1796, 1797, wyprawie tyrolskiej i wyprawach egipskich 1798, 1799“. Duży ten tytuł nie odpowiada zawartości książki, której część druga tylko mieści w sobie dochowane ułamki pism bohatera. Na tych fragmentach pamiętników, listów, przemówień, na luźnych wzmiankach, wziętych z pamiętników Michała Ogińskiego i innych książek, przedewszystkiem zaś na ustnej tradycyi osnuł St. Albin życiorys Sułkowskiego; ojciec St. Albin'a miał być bliskim przyjacielem młodego wojownika — dzieło syna było aktem synowskiego pietyzmu; stąd ton jego podniosły, dyskrecya we wszystkiem, co się tyczy życia prywatnego, stąd, przy braku wszelkiej metody naukowej, ogromna stosunkowo sumienność opowiadania. W najnowszym czasie poddał skrupulatnej rewizyi rzecz St. Albin'a i ustalił szereg nowych faktów p. Adam Skałkowski w swej znakomitej francuskiej pracy „Les Polonais en Egypte 1798—1801“ (Kraków 1910 — od dni kilku na półkach księgarskich). Nowe dane co do młodości Sułkowskiego przynosi monografia p. M. Sokolnickiego o generale Sokolnickim (obecnie pod prasą).

II.

Urodzony tuż przed pierwszym rozbiorem Rzeczypospolitej z grafa Teodora Sułkowskiego, austryackiego półkrwi milionera, i matki — pod danki, mimo „nielegalnego“ pochodzenia nieznaną bliżej nam drogą dopuszczony został do używania imienia ojcowskiego; chował się na dworze magnackim księcia wojewody Augusta Sułkowskiego w Rydzynie, prześlicznie chowane pieszczony i psuty, prezentowany jako dziecko na dworze wersalskim, przez Maryę Antoninę brany na kolana; buntował się od dzieciństwa przeciw ogłupiającemu wychowaniu salonowemu, niedorzecznej dworskiej etykiecie, rwał się do prac poważnych, objawiał błyski geniuszu w dziedzinie matematyki i mechaniki. Szczęśliwym trafem miał za przyjaciela i nauczyciela Michała Sokolnickiego, wychowańca korpusu kadetów, młodzieńca o wiedzy ogromnej i umyśle niepospolitym, niespokojnym. Ten, zdaje się, traf zadecydował o przyszłości dziecka. Umysł młodego „książątka“ przesiąkł na wskroś francuską myślą rewolucyjną. Dłoń chwytała gardę szpady na myśl o spodlonej, upokorzonej ojczyźnie. Jak kapitan Olbromski z „Popiołów“ uczył się młody magnacik „na krzywdę chłopską krwawem patrzeć okiem“. Jeszcze po wielu latach, na tułactwie, zadrży od oburzenia ręka Sułkowskiego na wspomnienie o kunach, gąsiorach, stójkach na miozie i innych narzędziach chłopskiej męki.

Opiekun Sułkowskiego był pysznym magnatem-królewiątkiem, był zarazem nędznym służalcem carycy, fagasem i najmitą jej ambasadora. Między nim — arystokratą i zdrajcą — a młodziutkim demokratą-patryotą doszło do scen gwałtownych, które skończyły się na tem, że szesnasto czy siedmnasto-letni chłopiec zaczął wojskowe służby, a jednocześnie obiecał sobie i zerwał z nim stosunki.

Oddał się Sułkowski z uniesieniem karyerze wojskowej, noce trawiąc na studyach fachowych i nauce języków. Był to czas Sejmu Wielkiego, doba reform, doba zarazem narodzin polskiej armii narodowej. Na armii tej odbił się ów moment jej poczęcia; przenikał ją duch obywatelski, postępowo patryotyczny, szerzył się w niej entuzyazm dla haseł wolności, równości, braterstwa, dochodzących właśnie z Zachodu. Znaczna liczba młodych oficerów — w ich liczbie Sułkowski — przejęta duchem demokratyczno-republikańskim, uważała nawet reformy sejmowe za połowiczne, niedostateczne, potępiała nawet konstytucyę 3 go maja. Są to czasy, w których Sułkowski żyje całkowicie myślą o przyszłych wielkich wyzwoleńczych czynach. W osobistem życiu jest niezaradnem dzieckiem, zabawnym fantastą. Nigdy też to osobiste życie nie będzie już przedmiotem jego zabiegów i trosk. Nigdy nie zazna on innego osobistego szczęścia, jak w upojeniu walki.

Wybuchła wojna roku 1792 — łańcuch zdrad, bezładnych i niedołężnych ruchów, przedwczesnych odwrotów. Na Ukrainie ratowało honor Polski osobiste męstwo Józefa Poniatowskiego i Kościuszki. Na Litwie żadna z trzech kolejnych wodzów chwałą imienia swego nie okrył. Parę potyczek zawiele wskrzesiło tu tradycyę starego męstwa. Jedną z nich była drobna potyczka arjergardy — bohaterski bój o przeprawę na Zelwie, stoczony przez garstkę strzelców pod Józefem Sułkowskim.

III.

Nastąpiła po przegranej wojnie tłumna emigracya działaczy patryotycznych na Zachód. Był w ich liczbie Józef Sułkowski. Gnała go

pracować dla nas w Krakowie. Za agitacye wyborcze zapłaciłem posłowi dr. W. 3400 marek, ale oświadczył mi ten pan i to słusznie, że za tę sumę nie da się wiele zrobić".

Otóż Towarzystwo im. Szewczenki nie jest stowarzyszeniem akademickiem, a w r. 1904 **żadnych wyborów nie było w Galicyi.**

Następnie jest tu spis (drukowany!) nazwisk agentów pruskich w Galicyi i pobieranych przez nich pensyj:

Mężowie zaufania w Galicyi.
Lista Nr. 1.

III/046/09	Poznań f. F.
Venzel Lipiński we Lwowie . .	450 m.
Iwan Śniatajlo	450 „
Wladimir Bart	600 „
Sigismund Schlafenberg	430 „
Vasili Gregorczuk	835 „
Nikolaus Romanczew	650 „
Janina Klecanow w Krakowie . .	850 „
Ignatz Lustgarten	1450 „
Josef Krysztow	1875 „
Bronislaus Karcz	1640 „
Oswald Kourtin w Tarnopolu . .	750 „
Nikolaus Poczubott we Lwowie .	650 „
Dr. med. Worobjew w Przemyślu	875 „
X. X. Lucenko w Przemyślu . .	650 „
Stepan Szeluchin	425 „

A dalej następujące „dokumenty" pisane na maszynie:

Subwencye w roku 1906.

1) Lipiński we Lwowie	4500 m.
2) Fedorczuk w Paryżu	3400 „
3) Bronisław Karcz w Krakowie .	1250 „
4) Lustgarten w Krakowie . . .	750 „
5) Janina Klecanow w Krakowie .	540 „
6) Sephen Birtuow we Lwowie .	450 „
7) Korespondencya Herzog w Wiedniu	450 „

Oddział 3/245/06 (liczby niezupełnie czytelne. *Przyp. red.*).

Podp. *Paul Frost.*

Subwencye w roku 1907.

(Ten dokument ma tytuł oddarty. Pozostała tylko liczba 1907. *Przyp. red.).*

„Ukrainische Rundschau" w Wiedniu	5400 m.
„Diło" we Lwowie	3450 „
Porada (? nieczytelne) w Kijowie .	3450 „

23/5 07.

Podp. *B. von Rakowski.*

(Na tej samej kartce maszynowej znajduje się rachunek następujący:)

Podróż redaktora Schroetera do Galicyi.

Podróż koleją tam i z powrotem .	85 m.
Pożywienie i mieszkanie . . .	543 „
Dyety dzienne, 23 dni po 20 marek	460 „
Jednorazowe subwencye, wypłacone w Galicyi	1200 „
Za traktament ludu	2300 „
Suma . . .	4588 m.

Otrzymałem 27 go maja 1907 roku.

Podp. *Schroeter.*

(345) 07 podp. *Paul Frost.*

Spisy te zawierają nazwiska dwóch c. k. agentów policyjnych: Karcza w Krakowie i Schlaffenberga we Lwowie, dalej cały szereg nazwisk sfabrykowanych. I tak „Janina Klecanow" najwidoczniej stąd się wzięła, że Rakowski w zeszłym roku przeczytał w sprawozdaniach ze słynnego procesu krakowskiego nazwisko „Janina z Klecanów Borowska", które przekręcił przez głupotę na „Janina Klecanow". — Wszystkie te dokumenty rzekomo z r. 1904, 1906, 1907 itd. są przez Rakowskiego **sfabrykowane** w r. 1909. Całość jest **fałszerstwem** i to niezręcznem.

Bolesław **Rakowski** jest to oczajdusza, karany niezliczone razy za kradzieże i oszustwa, szpicel-prowokator pruski, który tak łajdacką rolę odegrał w słynnej sprawie literata dra Kazimierza Rakowskiego (zwabił go umyślnie na terytoryum pruskie i wydał w ręce policyi, a następnie fałszywie świadczył przeciw niemu w sądzie i wtrącił go w ten sposób do więzienia). Ten Bolesław Rakowski nagabywał różnych ludzi, chcąc im za gotówkę sprzedać swoje „tajne dokumenty"; zwrócił się z tem także do międzynarodowego biura socyalistycznego w Brukseli, ale nikt rozumny nie dał się złowić na te widoczne falsyfikaty. Aż dopiero redakcya „Kuryera warszawskiego" — w pogoni za sensacyą — dała się wziąć na kawał temu indywiduum, publikacyą tych fałszerstw wstyd przynosząc polskiemu dziennikarstwu.

* * *

Organ narodowców ukraińskich „Diło" oświadcza, że „rewelacye" B. Rakowskiego są to „zarówno bezwstydne, jak grube i kłamliwe wymysły" i że zawierają one „subwencye dla ludzi i Towarzystw, których w Galicyi zupełnie niema".

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu".

Listy warszawskie.

Warszawa, 13 czerwca.

Aresztowania i rewizye. — Ruch przemysłowy. — Nowy numer „Górnika".

Ktoby chciał wnosić o obecnem usposobieniu Warszawy na podstawie stale rosnących w prasie codziennej wiadomości o aresztowaniach pojedynczych i masowych, domowych i ulicznych, ten musiałby chyba przyjść do przekonania, że ruch rewolucyjny trwa u nas z natężeniem, jeśli nie 1905 go, to bodaj 1906 roku. „Ochrana" bowiem rozwija nadzwyczaj żywą działalność i niema dnia, aby nie aresztowała kilkunastu osób. Za co ludzi aresztują, nikt nie wie, bo biorą osoby, najzupełniej nieznane w życiu partyjnem, albo stojące na najdalszych peryferyach ruchu, lub też skompromitowane w latach 1904 i 1905, kiedy, rzec można, nie było człowieka, któryby w ten czy inny sposób nie reagował na wypadki polityczne. Obecnie władze rosyjskie przypominają sobie, kto wówczas wysuwał się z tłumu, i pociągają najspokojniejszych dziś filistrów do odpowiedzialności.

Obecnie wytaczane są sprawy o „przestępstwa" z r. 1905 rozmaitym ludziom, którzy są w wojsku albo na zesłaniu. Sprowadza się ich do Warszawy nieraz z bardzo daleka i tu muszą czekać w przepełnionych więzieniach aż się ich przed sądem postawi.

Po za „ruchem więziennym" mamy obecnie niebywały oddawna ruch przemysłowy, tak w Warszawie, jak i w Łodzi, oraz w całym okręgu łódzkim. W dziale konfekcyi damskiej magazyny nie mogą sobie dać rady z obstalunkami. Ożywienie ogromne panuje w przemyśle metalowym, gdzie prawie wszystkie fabryki pracują normalnie i mają obstalunków poddostatkiem. Wyjątek stanowią tylko te fabryki, których produkcya była obliczona na obstalunki rządowe. Rząd bowiem zupełnie planowo pomija przy zamówieniach fabryki „Kraju Przywiślańskiego". W Łodzi wszystkie fabryki rozwijają czynność spotęgowaną, albowiem napływa tam mnóstwo zamówień z Rosyi, gdzie spodziewany urodzaj ogromnie podniesie siłę kupną chłopa.

Ożywienie w przemyśle Warszawy, okręgu łódzkiego i Częstochowy niewątpliwie pobudzi masę robotniczą do walki ekonomicznej. Cały ciężar prowadzenia tej walki będzie musiała wziąć na siebie organizacya nielegalna, gdyż rola związków zawodowych pod tym względem jest już skończona. Rząd obecnie nietylko nie legalizuje żadnych nowych związków i stowarzyszeń robotniczych, ale istniejące zamyka, aresztując i wysyłając ich zarządy. Właśnie świeżo aresztowane cały zarząd „Łączności" — związku robotników budowlanych, który jak najsumienniej unikał wszelkiej polityki.

Ożywienie w przemyśle, które daje się zauważyć we wszystkich okręgach Królestwa z wyjątkiem Zagłębia Dąbrowskiego (gdzie takież ożywienie spodziewane jest w jesieni i w zimie) podnosi nastrój masy robotniczej, która się chętnie garnie do organizacyi P. P. S. Ze wszystkich stron nadchodzą pocieszające wiadomości o postępach roboty partyjnej wśród robotników.

Świeżo ukazał się numer „Górnika" zagłębiowskiego. Po za szeregiem artykułów aktualnych zawiera on garść wymownych korespondencyj, jaskrawemi barwami malujących ciężkie położenie górników i hutników w Zagłębiu w dobie reakcyi.

Swój.

Z ruchu robotniczego.

Ruch cennikowy wśród metalowców. — Groźba lokautu w przemyśle tkackim.

Bialsko, 17 czerwca.

Ludność robocza Bielska-Białej stoi w przededniu ciężkich walk. Drożyzna, szalejąca w całej Austryi, nie ominęła i jednego ze swych największych centrów przemysłowych i wyśrubowała ceny środków spożywczych do takich granic, że nie ustępują one cenom w miejscach kąpielowych w czasie sezonu, a przewyższają daleko drożyznę w Krakowie, Lwowie i innych miejscowościach galicyjskich. To też robotnicy musieli się chwycić jedynego środka najskuteczniejszego — strejku, aby wywalczyć sobie już nie zupełną poprawę bytu, ale możliwość egzystencyi. W ubiegłym i w początkach tego roku nie było niemal tygodnia bez strejku. W niektórych fabrykach w ciągu roku nawet trzykrotnie przeprowadzano ruchy cennikowe. Stosunki przybierały coraz ostrzejsze formy, zwłaszcza wobec prowokatorskiego zachowania się niektórych fabrykantów, utrzymujących na swym żołdzie „żółtych", i wobec głupoty i demagogii konających zawodowych organizacyj „chrześcijańskich".

Po przeprowadzeniu całego szeregu ruchów cennikowych wśród tkaczów, wystąpili z żądaniami poprawy płacy metalowcy. Kontrakt zbiorowy z fabrykantami przestał obowiązywać jeszcze w zeszłym roku. O stawianiu nowych żądań nie było wtedy mowy wobec złej konjunktury w przemyśle metalowym. Całą akcyę postanowiono odłożyć do wiosny i obecnie przystępują robotnicy metalowi we wszystkich fabrykach do ruchu cennikowego. Postawiono żądanie **ustalenia minimalnej płacy, skrócenia czasu pracy i poprawy płacy na „akord".** W większej części fabryk metalowych Au-

z kraju wielka nienawiść ku tryumfującym Targowiczanom. Namiętna ciekawość, entuzyastyczne umiłowanie wolności ciągnęło go do Francyi, zmagającej się z prusko-austryackim najazdem. Ofiarował jej swoją skrwawioną już szpadę. Nie przyjęto go do wojska Republiki; udział Polaka, generała Miączyńskiego, w zdradzie generała Dumouriez, zagrodził rodakom jego drogę do służby francuskiej. Postanowiono użyć Sułkowskiego w inny sposób: przydzielić go do poselstwa, wyprawianego do Turcyi. Jednym z celów poselstwa było wywołanie wojny między Turcyą a Rosyą — wojny w obronie Polski. Sułkowski miał sposobność służenia naraz własnej i przybranej ojczyźnie. Wyjechał z Paryża do Włoch. Patrzał po drodze na łany francuskie, orane pługiem wolnych wieśniaków, na bujne życie, wykwitające po krwawej siejbie rewolucyjnej — przypominała mu się nędza i niewola chłopa polskiego. Niepowodzenie, jakiego doznała poselska misya Sémonville'a, rzuciło Sułkowskiego na czas pewien do Syryi, do Aleppo, gdzie upływał mu czas na studyach oryentalnych, gdzie zarazem doszła go wieść o nowym, strasznym boju, stoczonym przez powstającą Polskę — o powstaniu Kościuszki. Popędził do Konstantynopola, gdzie znajomy jego warszawski, dzielny agent dyplomatyczny Francyi, Descorches, rozpaczliwe czynił wysiłki, aby Turków do wojennej nakłonić dywersyi. Po pewnym czasie, strawionym niewątpliwie na wspólnej pracy z Descorches'em, ofiarował się Sułkowski przewieźć jego listy do Warszawy, do Ignacego Potockiego. Zatrzymywany przez Austryaków, dotarł do celu wysłaniec już po pogromie insurekcyi; przekradł się z powrotem na Wołoszczyznę, zwrócił Descorches'owi jego listy. W ciągu następnego jeszcze roku, 1795, widzimy Sułkowskiego — fakt u Skałkowskiego nie zanotowany — wciąż jeszcze w państwie otomańskiem. Śledzą go ambasadorzy Rosyi i Austryi i agenci rojalistów francuskich. Jest on niewątpliwie czynny przy stwarzaniu nowych związków polskiej siły zbrojnej w rai Chocimskiej i na Mołdawii.

Z końcem tego roku, czy w początkach następnego jest w Paryżu. Pisze dwa memoryały — o Polsce i o Turcyi — dla rządu francuskiego. Pisze również „Zarys historyczny i filozoficzny przeszłego i obecnego stanu Polski". Wynik to rozmyślań nad tryumfami Francyi, klęskami Polski. Klęsk tych nie widział zbliska. Nie widział ogromu wysiłków przez naród dokonanych. Nie wiedział o stu kilkudziesięciu tysiącach zbrojnych, na które zdobyła się insurekcya. Wini też nie przemoc wroga, nie błędy strategiczne i taktyczne, ale połowiczność w usunięciu chłopskiej krzywdy i zbrojeniu mas. Zarzut ten nie może się tyczyć Kościuszki, który w obu tych kierunkach czynił, co mógł. Osłabiają ten zarzut bardzo względy na niższość społeczno gospodarską Polski — brak odlewni żelaza, fabryk broni, uniemożliwiający wręcz większe zbrojenia, uniemożliwiający stosowanie tych metod organizatorskich, które Francuzom dały zwycięstwo. Osłabiają wreszcie ten zarzut względy na odmienne w Polsce ustosunkowanie sił społecznych — potęgę szlachty, słabość „trzeciego stanu". Jeśli jednak przebijał się w gorzkiej krytyce owej bezwzględny racyonalizm, cechujący myśl polityczną XVIII wieku, to przebijało się w niej zarazem szlachetne serce Sułkowskiego, miłość gorąca ku chłopom oraczom, ojcom i braciom strzelców z pod Zelwy.

Rok 1796 — wojna włoska. Sułkowski adjutantem starszego odeń o lat parę zaledwie bohaterskiego wodza — Bonapartego. Czyni się jego uczniem. Śledzi za tajemnicą jego geniuszu. Upaja się szalonym, zawrotnym pędem jego zwycięstw. — Bije się, jak lew. W wolnych chwilach przelewa na papier krótkie notaty o przeżytych bojach. Republikanin entuzyasta pracuje nad podtrzymaniem ducha jakobińskiego w armii; pragnie uczynić tę armię podstawą istnienia Rzeczypospolitej. Tak się też stanie — ale armia zwycięska narzuci republice swego ubóstwianego wodza — Napoleona.

Chwili tej nie dożyje Sułkowski, jeden z tych, którzy mieliby odwagę stanąć w poprzek cezarowym ambicyom zwycięzcy, on, na którego Carnot, „organizator zwycięstwa", wskazał, jako na człowieka, któryby mógł Bonapartego zastąpić. Przychodzi „wyprawa egipska". Trzej Polacy do niej dopuszczeni: Zajączek, Łazowski, Sułkowski. Wdziera się Sułkowski jeden z pierwszych na szańce La Valette'y i Aleksandryi, rąbie Mameluków pod Piramidami, okryty ranami pod Sallahych, z nadludzką energią pracuje nad naukowem zbadaniem i opisaniem kraju, z przyjacielem swym, starym drogmanem Venture czyta hieroglify, odgrzebuje prastary posąg Izydy. Już od wyjazdu z Tulonu nawiedzały go przeczucia tragiczne. Teraz, na gruzach monarchii egipskiej, tonie w rozmyślaniach nad zmiennością spraw ludzkich, znikomością ludzkich czynów. Wybucha w Kairze bunt. Sułkowski rzuca się z garstką jeźdźców na wywiady — ginie, rozszarpany przez powstańców. Pozostała tradycya, że wódz, zazdrosny o swój geniusz, wysłał na pewną śmierć tego, który geniuszem mu dorównał. Legendę tę przechował St. Albin. Obala ją Skałkowski. Nie było złej woli w czynie Bonapartego; nie było też i przyjacielskiej troski o rannego, osłabionego, bandażami okrytego adjutanta; na takie słabości Napoleon nie zwykł sobie pozwalać. Dwaj ci niepospolici ludzie, ceniąc się wzajemnie wysoko, czuli przecież ku sobie głuchą jakąś — niechęć. Z czcią jednak niezwykłą, z rzadkiem u niego wzruszeniem wspominał Napoleon przez całe życie młodego bohatera. „Sułkowski — mówił — zaszedłby daleko. Cenny byłby to człowiek dla tego, ktoby przedsięwziął wskrzesić naród tych szlachetnych Polaków, tak słusznie się burzących przeciw potrójnemu podziałowi kraju i jarzmu, które im nałożono".

Istotnie, Sułkowski był tym, który najgłębiej wyrył w pamięci Napoleona — myśl o Polsce.

Jego to i poległych legionistów dziełem pośmiertnem, przy czynnem współpracownictwie tych, którzy przeżyli, było Księstwo Warszawskie i artykuł konstytucyi brzmiący: *l'esclavage est aboli.*

IV.

Tyle surowej prawdy historycznej w tragedyi Stefana Żeromskiego. Raz już odgadł genialny pisarz intuicyjnie duszę Józefa Sułkowskiego i żywym go ukazał w „Popiołach". Teraz taż sama intuicya, połączona z rozległą wiedzą historyczną, dała mu odtworzyć całe życie największego, najszlachetniejszego, najpiękniejszego z jakobinów polskich.

Miłość Sułkowskiego do księżniczki — powikłanie dramatu — kończąca się prostem, stanowczem odepchnięciem uśmiechającego się szczęścia, jest zapewne echem dyskretnej wzmianki St. Albin'a o „pewnej damie, którą Sułkowski kochał".

Kusząca akcya d'Antraigues'a nie wykracza z ram historycznej możliwości. Był d'Antraigues jednym z głównych działaczy tajnej organizacyi rojalistycznej, mającej swych agentów w rządzie, w biurach ministeryalnych, w ambasadach Republiki, organizacyi wszechobecnej i wszechwiedzącej, nie cofającej się przed żadną zbrodnią i żadną zdradą, omotującej bezustanku walczącą ojczyznę i bezsilnej wobec jej młodzieńczej potęgi.

Sułkowski z tragedyi przemawia językiem historycznego Sułkowskiego. Myśli myślami historycznego Sułkowskiego. „Sułkowski" na scenie przedstawiony — będzie to kawał geniuszem ożywionej historyi.

M. W. K.

stryi istnieją już minimalne płace, a tutejsi fabrykanci żądanie to dotychczas stale odrzucali i tak oni, jak i ich inżynier i majstrowie ustanawiali sobie ceny, jakie im się żywnie podobało. Spotyka się więc w niektórych fabrykach takie wypadki, że staremu metalowcowi płaci się 30—36 hal., a młodszym zaledwie 20—30 h. na godzinę. Zarobek dzienny metalowca wynosił więc w ten sposób 2—3 K. Odpowiednio do tych płac poczęli fabrykanci obniżać także płacę na „akordzie" — zwłaszcza u osławionego Josephiego, Twerdego i Szwabego.

Zrozumiałem więc jest, jeśli robotnicy metalowi są rozgoryczeni i zdecydowani choćby na najcięższą walkę.

Związek fabrykantów chwyta się najrozmaitszych głupich i wstrętnych środków, aby ten wielki ruch sparaliżować. Wszedł nawet w porozumienie z kilkoma zapitymi indywiduami z organizacyi „żółtych", którzy zobowiązali się rozbić ruch cennikowy metalowców. Mylą się jednak fabrykanci, jeśli sądzą, że za pomocą „żółtych" organizacyj odstraszą robotników od żądań; wywołują tylko swoją prowokacyjną taktyką jeszcze większą zawziętość po stronie robotników zorganizowanych, którzy na całym szeregu masowych zgromadzeń oświadczyli, iż od żądań swoich nie ustąpią, choćby się mieli chwycić najostrzejszych środków, a z kilkoma judaszami, jak Szaffran i Dilles, skoro przyjdzie do walki, dadzą sobie radę.

W tym tygodniu rozpoczynają się już pertraktacye, a w przeciąga 3—4 tygodni najprawdopodobniej ruch cennikowy zakończy się zwycięsko.

Daleko krytyczniej przedstawia się sytuacya w zawodzie tkackim. Całe masy robotników z apretury, farbiarni stoją poza organizacyą i nie brały udziału w ruchach cennikowych w ostatnich trzech latach. Od czasów lokautów z 1906 i 1907 r. te kategorye robotników nie stawiały żadnych żądań, chociaż płace starszych nie przenoszą 1·80 K dziennie; chłopcy zarabiają zaledwie po 90 h do 1 K a rzadko więcej. Zrozumiałem więc jest niezadowolenie i żywiołowe wybuchanie strejków.

W ubiegłym tygodniu przedłożyli robotnicy z apretury firmy Molenda-Manhardt swoje żądania, a kiedy je odrzucono, kilkuset ludzi wstrzymało się od pracy. Hasło strejku przeniosło się lotem błyskawicy do innych fabryk, wystawiono żądania u Brülla, wstrzymano pracę i zachodzi obawa, że w najbliższych dniach uczynią to samo i inni. Wśród mas robotniczych groźne wrzenie, zapowiedź nadciągającej burzy. Pierwsze objawy takie same jak w r. 1906 i 1907. Wysunęła się znowu organizacya „chrześcijańska", aby przez swoje niedołęstwo słuszną walkę apreturników przemienić w katastrofę. Zamiast pewną ręką ująć cugle ruchu i stawiać żądania rozumne w granicach możliwości, dali się sami porwać i kierownictwo już na samym początku wypadło im z rąk. Wydaje im się, że swoją demagogią zawodową, że przez stawianie wysokich żądań zdobędą dla siebie nieuświadomione masy. Całe trzy lata, w czasie których organizacya nasza uzyskała dla tkaczów i szpulerek do 50% poprawy płacy, organizacya „chrześcijańska" nie dawała prawie znaku życia, nie zatroszczyła się o głodowe płace apreturników. I dzisiaj odrazu chce uzyskać to wszystko, co zaniedbała w ciągu 3 lat!

W dwóch fabrykach walkę rozpoczęło, obie zamknięto, około 600 ludzi jest bez pracy. Zamknięcie tych fabryk, o ile potrwa dłużej, musi za sobą pociągnąć z konieczności zamknięcie innych fabryk tkackich, tak, że **stoimy wobec lokautu w całym tutejszym przemyśle tkackim.** 10 000—12 000 robotników grozi lada chwila wyrzucenie na bruk, utrata pracy, a w następstwie głód, setkom drobnych przemysłowców handlarzów niepowetowane straty materyalne. Znowu, jak w latach ubiegłych, tak i w tym wypróbuje organizacya chrześcijańska swej niezawodnej w oszukiwaniu i wygładzaniu mas taktyki, polegającej na tem, że przez kilka lat zostawia się tych ludzi na łaskę losu, a dopiero jeśli mają przyjść wybory do parlamentu, lub do sądów przemysłowych, wypływa się ze spokojnego legowiska na horyzont, aby ciemne, nieuświadomione masy wieść na pasku demagogicznym do nieuchronnej katastrofy.

Ta nieuczciwa, niesumienna, wprost zbrodnicza dla robotników taktyka musi być na leżycie napiętnowaną. Wypędzanie na bruk tysięcy robotników bez dania im jakiejkolwiek zapomogi w chwili niepomyślnej konjunktury w przemyśle tkackim jest zbrodnią, jakiej dopuścić się może tylko organizacya „chrześcijańska", ta sama, co swojem niedołęstwem spowodowała nieszczęsny lokaut w Jasienicy i lokauty w 1906 i 1907 r. w Bielsku.

* * *

Bielsko. W fabryce sukna firmy Molenda i Ska w Kamienicy koło Bielska, zatrudniającej 700 robotników, wskutek różnic o płace wybuchł strejk częściowy. Jeżeli nie dojdzie do zgody, w poniedziałek zostanie ruch w fabryce zupełnie wstrzymany.

Rada państwa.

Dyskusya budżetowa w Izbie posłów.

Wiedeń, 18 czerwca.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia poseł tow. Ausobsky omawiał konieczność lepszego wyposażenia inspekcyj przemysłowych.

Poseł Okuniewski omawiał prawo propinacyjne w Galicyi i wykazywał, jak magnaci ubiegają się o koncesye szynkarskie. Dalej omawiał sprawę emigracyi, napadając na „Austro-Amerikanę", której agenci wyzyskują ludność.

Na tem obrady przerwano i przystąpiono do dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Lisy'ego w sprawie

nędzy tkaczy w Czechach.

Minister handlu dr Weiskirchner oświadczył, że rząd zachowuje się z sympatyą wobec postawionych w tej sprawie rezolucyj i zapowiedział, że ma nadzieję, iż będzie możliwem w sesyi jesiennej wnieść projekt ustawy dla ustawowego uregulowania spraw rodzimej pracy.

Na tem posiedzenie zamknięto; następne dziś o godz. 10 rano.

„Rewelacye" Rakowskiego.

Na końcu wczorajszego posiedzenia poseł Konst. Lewicki (Ukr.) wniósł interpelacyę w sprawie rzekomego sprawozdania niemieckiego konsulatu we Lwowie o swej politycznej działalności wśród galicyjskich Rusinów.

* * *

O włoski fakultet prawniczy.

Na zaproszenie prezydenta ministrów bar. Bienertha zebrało się wczoraj przed południem prezydyum niemiecko-narodowego związku i chrześcijańsko-społecznego zjednoczenia na konferencyę, w której brali także udział ministrowie oświaty, handlu i sprawiedliwości. Na konferencyi omawiano stanowisko obu stronnictw do kompromisu w sprawie fakultetu włoskiego. Uchwały podano sobie przy tej sposobności wzajemnie do wiadomości.

* * *

Wiedeń, 18 czerwca.

Izba posłów rozpoczęła na dzisiejszem posiedzeniu dalszą dyskusyę budżetową. Jako pierwszy mowca zabrał głos minister kolei Wrba.

* * *

Cofnięcie skargi przeciw posłowi Daszyńskiemu.

Sąd krajowy karny w Krakowie cofnął prośbę o wydanie posła Daszyńskiego z powodu skargi o obrazę honoru.

Przegląd polityczny.

Przed zebraniem się sejmu węgierskiego. Prezydent gabinetu Khuen-Hedervary był wczoraj u cesarza na posłuchaniu, które trwało godzinę. Hr. Khuen-Hedervary przedłożył treść mowy tronowej i propozycye w sprawie obsadzenia prezydyum Izby magnatów. Prezydentem będzie mianowany hr. Albert Csaki. Cesarz zawiadomił hr. Khuena, że 22 b. m. uda się do Budapesztu.

Pochód niemieckiej socyalnej demokracyi. Przy odbytym onegdaj wyborze uzupełniającym do parlamentu z okręgu Friedberg-Büdingen otrzymał kandydat socyalistyczny tow. Busold 9419 głosów, kandydat agraryuszów 6310, a kandydat liberalny 4379 głosów. Socyaliści zyskali 3100 głosów, zaś liberali, którzy zawsze dzierżyli ten mandat, przesunięci zostali na trzecie miejsce. Przy wyborze ścisłym spodziewają się socyaliści zwyciężyć kandydata agraryuszów.

Prawo wyborcze kobiet w Anglii. Na posiedzeniu Izby gmin z 14 b. m. wniósł członek partyi pracy poseł Shakleton rezolucyę o udzielenie pewnym grupom kobiet czynnego prawa wyborczego. Izba rezolucyę tę uchwaliła, a rząd oświadczył, że dojściu tej ustawy do skutku nie będzie robił trudności. Wniosek Shakletona opiewa: Każda kobieta posiadająca własne ognisko domowe albo opłacająca 220 K czynszu najmu rocznie ma być zapisaną na listę wyborców. Mężczyźni mogą przelać swe prawo wyborcze na żony.

Przegląd społeczny.

Nowy Sącz. Między robotnikami stolarskimi od dłuższego czasu zaczął się ożywiony ruch za cennikiem i skróceniem czasu pracy. Począwszy od marca b. r., odbyto szereg zgromadzeń, na których omawiano położenie tutejszych stolarzy i naradzano się nad cennikiem. Do tego czasu płacą za roboty w każdej pracowni inaczej ze szkodą robotników, gdyż wywołuje to konkurencyę między majstrami, którzy odbijają to na robotnikach, dając głodowe płace, a dzięki temu panuje w w Nowym Sączu prawie najdłuższy dzień roboczy. Ostatecznie 8 b. m. odbyło się zgromadzenie przy udziale wszystkich robotników stolarskich, którzy, z wyjątkiem czterech, zorganizowani są w centralnym związku robotników drzewnych. Po przedstawieniu cennika przez tow. Jaroszewskiego, sekretarza komitetu agitacyjnego z Krakowa, uchwalono jednomyślnie żądania do cechu, jako przedstawiciela majstrów stolarskich.

Memoryał z cennikiem i podaniem motywów wręczył tow. Jaroszewski wraz z delegatami p. Twardowskiemu, starszemu cechu, prosząc o pertraktacye w d. 22 bm., a w razie odmowy zaprzestanie pracy nastąpi w d. 27 b. m.

Spodziewamy się, że pracodawcy zrozumieją swój własny interes i ugodowo załatwią sprawę.

Towarzyszów stolarskich wzywamy, by aż do ukończenia akcyi roboty w Nowym Sączu nie przyjmowali.

Ankieta o czasie pracy w piekarstwie. Wczoraj zaczęły się w Wiedniu obrady ankiety w sprawie stosunków w przemyśle piekarskim. Przewodniczący centralnej organizacyi piekarzy tow. Silberer oświadczył się za koniecznością ustawowego ustanowienia maksymalnego dnia pracy w tym przemyśle, a to **10** godzin z 1-godzinną pauzą, a dla ruchu fabrycznego **8** godzin. Natomiast imieniem majstrów Breunig z Wiednia i inni przedstawiali „trudności", połączone z taką ustawą. W Niemczech jest 12-godzinny dzień pracy. Protestowali oni przeciw zaprowadzeniu takiej ustawy, którąby była „ruiną" dla drobnych piekarzy.

Następnie rozpoczęto obrady nad sprawą pracy nocnej w tym przemyśle.

Z sali sądowej.

Czy wyraz „socyalista" jest obrazą?

Ciekawy proces rozstrzygał sąd powiatowy w Wieliczce. Wedle treści skargi ksiądz Żaba z Biskupic ucząc w Trąbkach dzieci religii, zapytał się ich, czy jest w Trąbkach jaki socyalista. Gdy dzieci zaprzeczyły, oświadczył im, że nowy wójt ich wsi jest socyalistą. Wskutek tego wójt Król zaskarżył księdza o obrazę czci. Ksiądz w sądzie zaprzeczył, by się tak wyraził, zeznał tylko, że wykładał o różnych nieprzyjaciołach kościoła. Oskarżyciel żalił się, że od tego czasu dzieci za nim po wsi biegają, przezywając go socyalistą, chociaż on nie wie nawet, „co to takiego jest". Sędzia w Wieliczce dr Jachna zasądził księdza Żabę na 6 K grzywny, ewentualnie 24 godzin aresztu za to, że postawiwszy takie „pedagogiczne pytanie" posądził wójta „o pogardliwe przymioty". — Wczoraj sąd apelacyjny krakowski wyrok ten zniósł i ks. Żabę uwolił, gdyż socyalizm jest partyą polityczną i socyaliści są na wybitnych stanowiskach, a więc nie ma mowy o „pogardliwych przymiotach".

KRONIKA.

Kraków, 18 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Wybory z gmin przyłączonych dokonane — i teraz każdy chyba przekonał się o prawdzie słów napisanych przez jednę z gazet (wcale nie socyalistyczną!) z powodu kandydatur w tych gminach: „11 pachołków p. Lea". Że tak, a nie inaczej będzie — nie ulegało kwestyi od początku, bo tak została tam przykrojona ordynacya wyborcza, aby módz mianować radców miejskich z gmin przyłączonych; „wybory" były poprostu komedyą. Ci, których owa gazeta nazwała 11 pachołkami magistrackimi, są w istocie kreaturami dra Lea.

Na Warszawskiem (Prądnik) został „wybrany" urzędnik magistracki p. Artur Romanowski. Jest on urzędnikiem budownictwa miejskiego i ma tę posadę opuścić od 1 września, aby objąć posadę profesora w szkole przemysłowej. Do września pozostaje jednak urzędnikiem miejskim i pensyę z magistratu bierze. Wobec tego wybór jego jest nieważnym, gdyż urzędnik miejski nie może być wybranym do Rady miejskiej. Przeciw jego wyborowi został wniesiony protest. Ale wedle ustawy komisya wyborcza powinna była głosy na niego oddane uznać za nieważne. Tegoby jeszcze brakowało, żeby p. Leo Radę miejską obsadził sobie urzędnikami magistrackimi! To byłyby dopiero całkiem „stylowe" pionki — w „stylu" Wielkiego Krakowa...

Teatr ludowy. P. dyrektor Rygier zapewnia nas, że komunikat, który wczoraj omówiliśmy, powstał tylko przez niedopatrzenie i że dyrekcya absolutnie żadnych kroków u policyi nie poczyniła, że sztuka „Sufrażystki" absolutnie nie jest skierowaną przeciw ruchowi kobiecemu i żadnych wyrażeń obraźliwych, ani prowokujących nie zawiera, jedno zaś wyrażenie, które we Lwowie dało powód do nieporozumień, zostało skreślone, wobec czego zupełnie niema powodu do jakichkolwiek zajść. Co z przyjemnością przyjmujemy i podajemy do wiadomości.

W Towarzystwie zaliczkowem część członków ze sfer urzędniczych jest niezadowolona z dotychczasowej rady nadzorczej, która otworzyła kredyt budowlany do wysokości miliona koron. Przeciw temu protestuje bardzo ostra w tonie odezwa wydana przez wspomnianych członków, którzy pragną przy wyborach obalić obecną radę nadzorczą i wprowadzić do niej swoich ludzi; w tym celu zwołali przedwyborcze zgromadzenie na dziś o godz. 7 wieczór do sali Rady powiatowej.

Reforma taryfy akcyzowej. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi administracyjnej, na którem uchwalono nie przedstawić Radzie miasta wniosku o zmianę uchwalonej już przez Radę taryfy akcyzowej.

Pobożna oszustka. Policya aresztowała 65-letnią kobietę, która od 12 lat na rzekomo „pobożne" cele wyłudzała od naiwnych, szczególnie od służących, znaczne kwoty. Podając się za kwestarkę tego lub owego kościoła czy klasztoru, brała pieniądze na organy, na msze, na chorągwie i t. d., które naturalnie obracała na swe potrzeby. Między innymi wyłudziła do 2000 K od Mazurowej, która przed kilku tygodniami w napadzie szału oblała się naftą i podpaliła na Krowodrzy. Aresztowana nie chce podać swego nazwiska; raz utrzymuje, że nazywa się Wiktorya Godulowa, drugi raz Anna Przędzik.

Otwarcie lokalu Związku żydowskich rękodzielników odbędzie się dziś o godz. 7 wieczór przy ul. Podbrzezie 4.

Bójka na noże powstała wczoraj wieczór w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej. 19 letni Aleksander Karpic posprzeczał się z drugim aresztowanym umysłowo chorym, który rzucił się z nożem na Karpica, raniąc go ciężko w brzuch i szyję. Karpica pogotowie przewiozło do szpitala.

W kadencyi przysięgłych, która będzie trwała do 7 lipca, będą sądzone jeszcze następujące sprawy: od 20 do 25 b. m. Buchbinder i spólnicy o oszustwo, 28 b. m. Wincenty Urupa o sprzeniewierzenie, 30 b. m. Grzegorz Fessus i spólnicy o kradzież, 1 lipca Paweł Ojczyk o zabójstwo, 2 lipca Józef Gniadek o rabunek, 4 do 6 lipca Karol Sterecki i spólnicy o morderstwo i podpalenie.

— **Wzajemna pomoc emigrantów.** Zebranie poufne członków Stow. „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego w Krakowie" odbędzie się w niedzielę 19 czerwca b. r. o godz. 10 rano w lokalu Uniwersytetu ludowego (ul. Szewska 16, I. p.) Zebranie zwołane zostaje na podstawie § 2 ust. o zgromadzeniach.

— **Popis uczniów Instytutu muzycznego** odbędzie się jutro w niedzielę o godz. 11 przed południem w sali starego teatru. Program obejmuje 15 numerów śpiewu i muzyki w wykonaniu uczenic i uczniów Instytutu.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Opera i operetka lwowska:

Sobota: „Manewry jesienne".
Niedziela 19 b. m. po południu: „Jaś i Małgosia".
Niedziela wieczór: „Halka".
Poniedziałek po południu: „Chopin".
Wtorek: „Piękna Helena".
Środa: „Manewry jesienne".
Czwartek: „Madame Butterfly".
Piątek: „Baron Trenk", operetka w 3 aktach Albiniego (nowość).
Sobota: „Faust".
Niedziela 26 b. m. po południu: „Druciarz".

Niedziela wieczór: „Madame Butterfly".
Poniedziałek: „Baron Trenk".

— **Repertuar teatru ludowego.**
W Parku:
Sobota: „Sufrażystki".
Niedziela po południu: „Ułani księcia Józefa" (popularne).
Niedziela wieczór: „Sufrażystki".
Poniedziałek: „Sufrażystki".
Wtorek: „Sufrażystki".
Środa: Kabaret.
Czwartek: Kabaret.
Piątek: „Posłaniec 6666".
Sobota: „Przekupka warszawska".
Niedziela: „Przekupka warszawska".
Na Rajskiej:
Sobota: Kabaret.
Niedziela: Kabaret.
Czwartek, piątek, sobota i niedziela: Występ A. Zawadzkiego.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p.).
Biblioteka otwarta od godz. 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 5—7 w dni powszednie.

Nowiny lwowskie.

Demonstracya uczniów. Wczoraj wieczorem koło IV. gimnazyum przy ul. Chocimskiej przyszło do ogromnej awantury i zbiegowiska, gdy w gimnazyum zakończył się egzamin dojrzałości pod przewodnictwem inspektora Majchrowicza. Wczoraj po południu zdawało maturę 4 abituryentów, z których 3 reprobowano, między nimi jednego abituryenta, siadającego już po raz trzeci do matury. Gdy wynik egzaminu stał się wiadomy, pod gimnazyum zebrały się tłumy młodzieży celem zademonstrowania przeciw wynikowi. Gremium profesorskie zwróciło się do policyi i wkrótce przybył silny oddział policyi pieszej i konnej, która rozpędziła zebranych, poczem profesorowie pod opieką konnych policyantów udali się z gimnazyum do tramwajów.

Szpiegostwo. W Hołosku aresztowano podczas ćwiczeń wojskowych pewnego technika dentystycznego pod zarzutem szpiegostwa. Oficerowie podczas ćwiczeń zauważyli, że towarzyszył im na rowerze jakiś człowiek, zachowujący się w sposób podejrzany. Zawiadomiony o tem kapitan zatrzymał owego człowieka i zaczął go badać. Wtedy okazało się, że jest to poddany niemiecki. Ponieważ jego odpowiedzi nasuwały wątpliwości, aresztowano go i wdrożono przeciw niemu śledztwo.

Z kraju.

Ekscelencya w Nowym Sączu. Piszą nam z Nowego Sącza: Komitet niezawisłych obywateli, pragnąc bądź co bądź zaprotestować przeciwko samowolnej gospodarce burmistrza Barbackiego i zmarnowaniu 6000 koron na bankiet dla Korytowskiego, wydał odpowiednią odezwę w bardzo przyzwoitym i pełnym godności tonie; w końcu odezwy znajdowało się tylko jedno ostrzejsze zdanie: „precz z takim zarządem miasta!". W słowach tych dopatrzył się c. k. prokurator podżegania ludności do czynów gwałtownych i polecił cały nakład skonfiskować. Egzemplarze, które już były nalepione na murach, zostały poobdzierane pod eskortą policyi i pachołków miejskich, pomimo to jednak znaczna ilość odezw rozeszła się wśród mieszkańców, którzy z niekłamanem zadowoleniem witali ten protest. Uroczystość przyjęcia ekscelencyi odbyła się bardzo pięknie, ekscelencya jadł, pił, nawet dużo pił, mowy gadał i burmistrz Barbacki rósł. Zaproszeni na bankiet mieszczanie na gwałt szukali po mieście fraków i wciągali po raz pierwszy w życiu białe rękawiczki i skończyłoby się wszystko bardzo pięknie, gdyby niezadowoleni, a tych był tłum cały, nie urządzili demonstracyi o godz. 10 wieczorem przed domem burmistrza Barbackiego podczas kolacyi dostojnego gościa. Zorganizował się wcale imponujący pochód, który miarowym krokiem skierował się od rynku i mimo usilnych starań przerażonych policyantów huknął zgodnie i od serca „Czerwony sztandar", czem zupełnie zepsuł podniosły bankietowy nastrój. Oddawszy burmistrzowi, co się należało, i uczciwszy w ten sposób nowo-kreowanego „honorowego obywatela", demonstranci udali się na ul. Jagiellońską i przed parkiem mieli się rozejść. Od czegóż jednakże policya? Ni z tego ni z owego oszaleli z gorliwości i przestrachu, wobec afrontu, wyrządzonego ekscelencyi, policyanci rzucili się nagle w tłum idący spokojnie środkiem ulicy, sypiąc uderzenia na prawo i lewo i obaliwszy kilkanaście osób na ziemię; zamigotały szable i rozpoczęło się tradycyjne „urzędowanie" aresztowaniem pierwszego lepszego z brzegu i biciem aresztowanego, którego jednakże udało się odbić policyantowi. W ślad za policyantami wdarł się w tłum patrol wojskowy z najeżonymi bagnetami na gwerach i tylko zawdzięczając niezmiernie spokojnej i stanowczej postawie tłumu nie udało się sprowokować większego zamieszania i wywołać utarczki z policyą i wojskiem. Rozległy się dokoła głośne protesty przeciwko mieszaniu się patrolu wojskowego, a znajdujący się tuż przypadkowo oficer wytłómaczył kapralowi, dowódcy patrolu, jego obowiązki i rozkazał mu odejść, co publiczność powitała hucznymi oklaskami. Poprostu szczęśliwemu zbiegowi okoliczności zawdzięczyć należy, że się obyło bez większych wypadków, skończyło się tylko na lekkich stłuczeniach. Pochód wrócił raz jeszcze na rynek, poczem się rozwiązał i wszyscy spokojnie rozeszli się do domów.

Demonstracya niedzielna wywołała wielką sensacyę i wrażenie w mieście. Władze podobno usilnie poszukują sprawców zepsutego humoru pana burmistrza. Policyant, który wezwał patrol i pierwszy wojował szablą i płazował idących, nazywa się Mordarski. Należałoby pouczyć tego draba o jego obowiązkach i przypomnieć jego zwierzchnikom, że Nowy Sącz znajduje się w obrębie państwa konstytucyjnego, gdzie nie wolno jest wprowadzać moskiewskiej samowoli i moskiewskiego systemu tamowania protestu słusznie oburzonych obywateli.

Dom akademicki w Zakopanem. Sekcya turystyczna akademickiego związku sportowego otwarła z dniem 1 b. m. dom turystyczny w Zakopanem przy ul. Łukaszówki l. 4, w bardzo dogodnem miejscu, otoczony laskiem świerkowym i piękną łąką. Dom przeznaczony jest do użytku tak na mieszkania na sezon, jak i na noclegi pojedyncze i dla zbiorowych wycieczek. Pokoje, w liczbie 8, zaopatrzone są we wszelkie urządzenia, potrzebne dla wygody mieszkańców, i mogą mieścić po dwie, trzy i cztery osoby. Zarząd sekcyi turystycznej, mając na celu zachęcenie do sportu i udogodnienie szerokim kołom młodzieży pobytu w Zakopanem i zwiedzenia Tatr, ustanowił możliwie najniższe ceny mieszkań. I tak dla członków A. Z. S. miesięcznie 15 kor., za nocleg 60 hal., dla nie członków miesięcznie 19 kor., za nocleg 80 hal. Dla uczniów szkół średnich ceny za noclegi jak dla członków A. Z S. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyj zarząd w lokalu towarzystwa w Krakowie (Coll. Novum, sala II parter), w poniedziałki, czwartki i soboty od godz. 7—8 wieczorem i administrator domu turystycznego w Zakopanem.

Pragnąc rozwinąć szeroki ruch turystyczny wśród młodzieży, zarząd urządzać będzie w bieżącym sezonie letnim szereg zbiorowych wycieczek w Tatry pod kierunkiem wprawnych turystów. Wycieczki prowadzone będą we wszystkie partye Tatr, by dały możność uczestnikom poznania całokształtu Tatr. Ponadto urządzonych będzie kilka wycieczek taternickich na trudniejsze szczyty.

Rosyjska straż pograniczna strzela. Z Brodów donoszą: Onegdaj o północy czterech wieśniaków z rosyjskiej wsi Drancza, położonej na granicy, chcąc się dostać do granicznej wsi Buczyny, (niedaleko Podkamienia) przekroczyło granicę i gdy się znajdowali na stronie galicyjskiej, padły dwa strzały rosyjskiej straży pogranicznej. Jeden z wieśniaków, ugodzony kulą, padł na ziemię. Pozostali, którzy zamierzali odwiedzić swoich przyjaciół w Buczynie, przywieźli ciężko rannionego 21-letniego wieśniaka Stefana Storożaka do szpitala, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz szpitalny, skonstatowawszy, że kula na wylot przeszła przez jamę brzuszną i nastąpił krwotok wewnętrzny. Słaba jest nadzieja utrzymania rannego przy życiu.

Z zaboru rosyjskiego.

Rewizye i aresztowania w Warszawie. W ostatnich dniach policya odbywszy rewizye w mieszkaniach aresztowała następujące osoby, które osadziła w więzieniu przy ulicy Spokojnej: Edwarda Kujawskiego (Chłodna 4), Zygmunta Ochrańskiego (Leszno 41), Edwarda Jarzynowskiego (Wronia 36), N. Zafrańskiego (Sienna 74), Jakóba Neumana (Twarda 46), Henryka Kozłowskiego (Żelazna 47) Stanisława Kurnackiego (Targowa 34), Jakóba Feinsteina (Twarda 42), Karola Kozaczyńskiego (Wielka 49), Edwarda Łapęckiego (Grzybowska), Dawida Goldberga (Karmelicka 23).

Nadto dokonała policya rewizyi w mieszkaniach: K. Żukowskiego (Sierakowska 7) i Henryka Malberga (Smocza 24).

W nocy z wtorku na środę patrole policyjne dokonywały rewizyi przechodniów w obrębie VI cyrkułu i na ulicach: Wroniej, Łuckiej i Towarowej kilkanaście osób aresztowały.

Onegdaj policya na ul. Długiej aresztowała Jerzego Brzozowskiego i Aleksandra Alszerskiego; obu odprowadzono do cyrkułu.

Na Woli aresztowano p. Kazimierza Lachnickiego i na ul. Marszałkowskiej p. Z. Borowskiego. Ten ostatni poszukiwany był jako zbiegły z zesłania administracyjnego z gubernii astrachańskiej. — Obu odesłano do więzienia przy ul. Spokojnej.

Do więzienia transportowego na Pradze przewieziono z różnych miast: Wiktora Łapeckiego z Pułtuska, Edwarda Janiszewskiego z Łomży, Bernarda Lipińskiego z Łodzi, Konstantego Leszczyńskiego z Siedlec, Jakóba Holberga z Brześcia Litewskiego i Jadwigę Likowską z Białej.

Wielu aresztowań w ostatnich czasach dokonano z Żyrardowie wśród robotników fabryki miejscowej.

Rewizya senatorka w Warszawie. Z polecenia senatora Neudhardta został kierownik budowy trzeciego mostu na Wiśle inżynier Mieczysław Marszewski usunięty z posady, aresztowany i oskarżony o łapownictwo. Po kilku godzinach wypuszczono go na wolność za kaucyą 100.000 rubli.

Ze świata.

Burze i wylewy. Z Orszowy (południowe Węgry) donoszą: Rzeka Czerna podniosła się o 2 metry. Mieszkańcy musieli szukać schronienia po dachach. Woda uszkodziła mosty kolejowe i wtargnęła do tunelu w Jerblanicy, który jest zupełnie zawalony drzewem i kamieniami. Wszystkie słupy telegraficzne zwalone. Na wodzie widać płynących wiele trupów i nieżywych zwierząt. Kilka miejscowości zupełnie zniszczonych.

Z Lugos (Węgry) donoszą: Skutki kilkudniowych deszczów z oberwaniem chmury w tutejszym komitacie są straszne. Szkody nieobliczalne. Najwięcej ucierpiały okręgi: Orszowa, Besovics i Moldova. Zasiewy zupełnie zniszczone. Połączenia telegraficzne i telefoniczne również zniszczone. Komunikacya niemożliwa. Wielkie straty w bydle. W falach utraciło życie przeszło **300** ludzi. Wzdłuż Dunaju w okręgu Moldova woda porwała około **100** osób. Wśród ludności zapanowała rozpacz i panika; nędza okropna.

Krakowski komitet P. P. S. D. urządza
w niedzielę 19 czerwca popołudniu
FESTYN LUDOWY
w Parku Krakowskim.

TELEGRAMY

z dnia 18 czerwca.

Nowe zwycięstwo niemieckiej socyalnej demokracyi.

Szczecin. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym posła do parlamentu z okręgu Szczecin 2 (Usedom Wollin) wybrany został kandydat socyalistyczny tow. Kuntze, radca miejski w Szczecinie, ogromną większością. Okręg ten dotąd należał do konserwatystów.

Bojkot grecki w Turcyi.

Konstantynopol. Tutejszy komitet bojkotowy ogłasza oświadczenie, że bojkot antygrecki dziś się rozpoczyna.

Konstantynopol. Wczoraj rozpoczął się tu ogólny bojkot greckich okrętów, kupców i lokalów. Na odnośne przedstawienia greckiego posła odpowiedział minister spraw zagranicznych, że rząd nie pochwala bojkotu, chce wszystko możliwe uczynić i spodziewa się, że bojkot sam ustanie.

Gnębienie Finlandyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Komisya finlandzka Rady państwa ma zaproponować natychmiastową kodyfikacyę praw finlandzkich przez instytucye państwowe. Komisya dalej oświadczyła się za tem, aby Radzie państwa przysługiwało prawo zapytywać o opinię sejm finlandzki przy przedłożeniach, obchodzących wspólnie Rosyę i Finlandyę.

Cholera w Rosyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.) Odessę i okręg nikołajewski ogłoszono za zagrożone przez cholerę.

Eksplozya fabryki prochu.

Kürten (nad Renem). Wczoraj wieczorem około godz. 6'30 wyleciała w powietrze fabryka prochu, zwana „Funkermühle", przyczem jeden robotnik zginął, a drugi odniósł ciężkie rany. Fabryka zupełnie zgorzała. Eksplozya powstała wskutek zajęcia się od rozgrzanej osi.

Hiszpania przeciw papieżowi.

Madryt. (Ag. Fabra). Według informacyj, które jednak z rezerwą należy przyjmować, twierdzą w pewnych kołach, że gdyby Watykan robił wobec ogłoszonego 11 b. m. dekretu uznającego równouprawnienie wszystkich wyznań trudności przy kontynuowaniu rokowań, prezydent gabinetu jest zdecydowany wszelkie rokowania **zerwać** i zastrzedz sobie wolną rękę.

Zasądzenie ministrów.

Kopenhaga. Trybunał państwa wydał wyrok uwalniający byłego prezydenta gabinetu Christensena, a skazujący byłego ministra spraw wewnętrznych Berga na zapłacenie 1000 K do kasy państwowej, ewentualnie na 60 dni aresztu.

Przeciw spekulantom.

Nowy Jork. Wdrożono śledztwo przeciw pięciu spekulantom bawełnianym, między którymi znajduje się Paten i Maurycy Rotschild, którzy w ostatnim czasie spowodowali swojemi operacyami znaczną zwyżkę kursów na targu bawełnianym.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie krakowskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się w poniedziałek 20 czerwca b. r. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. rob. przy ul. Zwierzynieckiej 10. Sprawy ważne.

* **Zarząd Stowarzyszenia „Wzajemna pomoc emigrantów z zaboru rosyjskiego" w Krakowie** oznajmia, że członkowie, którzy zalegają z wkładkami od dwóch miesięcy i nie opłacą ich do 19 czerwca b. r., przestają być członkami Stowarzyszenia.

* **Doroczny festyn** Towarzystwa „Domu robotniczego" w Podgórzu odbędzie się w niedzielę 3 lipca w parku miejskim na Krzemionkach.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

DROBNE OGŁOSZENIA

Za anons w „Drobnych ogłoszeniach" liczymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.



„OLLA"

najlepsze hygieniczne SPECYALNOŚCI GUMOWE

2-letnią gwarancya na każdą sztukę. Cena 4, 6 i 8 Koron za tuzin. Kolekcya 12 szt. sortowanych 5 Koron.

Nalegaj pan, aby dostawca pański dał panu „OLLE" i nie daj się pan zbyć jakiemś mniej wartościowem naśladownictwem, które za tę samą cenę co „OLLA" bywa polecane. — Zajmujące, pouczające i oryginalne cenniki z podaniem źródeł nabycia darmo z Centrali gumy „OLLA", WIEDEŃ, II/72, Praterstrasse 57. Przez przeszło 2000 lekarzy za najlepsze polecane. Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach etc.

Poszukuje się

3 robotników do wyrobów betonowych do Oświęcimia.
1 czeladn. kowalskiego do Wadowic.
2 czeladn. szewskich do Brodów.
1 czeladnika introligatorskiego do Brodów.
Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu", ul. św. Marka 21.

Potrzebny

Czeladnik

do robót lakierniczych i powozowych

oraz

Uczeń

do Zakładu lakierniczo-powozowego Ludomiła Rausza, Kraków, Grzegórzki 31.

5-10 Koron

dziennie łatwo zarobić można. Oferty pod „R. Z. 2." przyjmuje: Haasenstein & Vogler A. G., Wiedeń.

Motor

elektryczny firmy Bartelmus, Donath i Sp., o sile 8 koni, w dobrym stanie tanio do sprzedania.
Wiadomość w Piekarni Polskiej Leona Schleichkorna. ul. Długa 17.

Ajenci

zdolni i uczciwi

do sprzedaży maszyn rolniczych dla Galicyi i Węgier, poszukiwani pod bardzo korzystnymi warunkami.
Zgłoszenia z podaniem dotychczasowego zajęcia do Administracyi „Naprzód" pod „Zdolni ajenci maszyn".

Wysyłam codziennie

pocztą w 5-cio klg. paczkach za zaliczką franko do każdej stacyi pocztowej świeże

masło za 9 koron 20 h.
ser za 4 klgr. kor. 4·—.

Bano Lichtblau, Tymowa, Galicya
Eksport masła i sera.

Zmiana lokalu.

Adam Bednarski zegarmistrz, przeniósł swoją pracownię zegarmistrzowską z **ul. Zwierzynieckiej l. 13**, do domu przy ul. **św. Tomasza L. 20.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Szan. P. T. Publiczności Adam Bednarski, (naprzeciw kościoła św. Tomasza).

Pensyonat

„Królewianka"
Kraków, ul. Dunajewskiego 6
pokoje elegancko umeblowane, obiady do domu i na miejscu.

L. 53465/1910.
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina stoł. król. miasta Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę ofertową na roboty stolarskie i ślusarskie, wykonać się mające przy budowie Magistratu.

Plany, warunki, arkusze ofertowe są wyłożone w Budownictwie miejskiem, gdzie kierownictwo budowy udzieli wszelkich wyjaśnień.

Termin licytacyjny upływa z dniem 11 lipca 1910, godzina 12 w południe.

Kraków, 14 czerwca 1910 r.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

ZOFIA BIESIADECKA
OŚWIĘCIM



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane

Biuro podróży Zofii Biesiadeckiej

Oświęcim (dworzec) sprzedaje bilety okrętowe do

Ameryki

I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych, oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.

Ceny ściśle wedle taryf okrętowych i kolejowych.

Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.

Prospekty darmo i opłatnie.

Zakład dentystyczny

D^RA BRONISŁAWA TABORA

Oddział techniczny pod kierunkiem

Adama Mikołajczyka

otwarty od godziny 8—1 w połud. i od 2—6 wieczór, w niedziele i święta od 8—11 przed połud.

Dla ubogich porada lekarska i wyjmowanie zębów darmo od godziny 8—9 przed poł. i od 2—3 po poł.

Dla P. T. Akademików i uczącej się młodzieży 30% zniżki.

Kraków, ul. Szewska 15.

Bomby **G**alarety **K**remy **L**ody
z dostawą do domów
Mrożone **K**awy **C**zekolady **P**oncze
u **F**irmy **J**ana **M**ichalika
Cukiernia **L**wowska

Kraków, Floryańska L. 25.

Skład Płócien

pod firmą

Grossfeld i Metzger

w Krakowie, ul. św. Gertrudy 24
naprzeciw hotelu Royal

poleca swój **obfity zapas** wszelkiego rodzaju **płótna angielskiego**, szyrtyngu, szyfonu i bielizny stołowej. — **Wielki wybór** kap, portyer, drelichu na materace i story. — **Bielizna męska, damska i dziecinna** według własnego systemu.

Obstalunki na wyprawy uskutecznia się jak najtaniej.



Największy i najstarszy w kraju

Skład maszyn do szycia i haftu Józefa Iwanickiego

w Krakowie (Hotel Pollera)
pod zarządem Fr. Radomskiego

poleca maszyny do robót wszelkiego rodzaju, jako to: krawieckich, szewskich, kuśnierskich, trykotowych i t. p.

Dogodne spłaty ratalne.

Wielki wybór jedwabiu, nici bawełny, igieł, oliwy i części składowych.

W wzorowo urządzonej **pracowni mechanicznej** wykonuje się wszelkie naprawy z ścisłą dokładnością.

JÓZEF IWANICKI, mechanik w Krakowie
ulica Szpitalna L. 32 (Hotel Pollera).

MAURYCY SCHAPIRA

egzaminowany nauczyciel buchalteryi
w Krakowie, ulica Starowiślna 39, parter
udziela gruntownej nauki

Buchalteryi pojedynczej i podwójnej

z przygotowaniami do egzaminu w c. k. Akademii handlowej
oraz stenografii polskiej i niemieckiej korespondencyi handlowej, rachunków kupieckich, bankowych i t. p., również w języku polskim i niemieckim pod przystępnymi warunkami.

Epilepsya, Kurcze, Choroby nerwowe, nadzwyczajne rezultaty przy użyciu **EPILEPTICON** prawnie zastrzeżone Cena 7·— kor. Proszę żądać rozprawy lekarskiej Nr. 55. bezpłatnie z głównego składu: Apteka pod Austryą, Wien, IX., albo wprost z fabryki: Priv. Schwanenapotheke Frankfurt am Main.

Samoczynne zaopatrywanie się w wodę



z głęboko położonych źródeł urządza **najstarszy i największy słowiański zakład**

Ant. Kunz

c. k. dostawca dworu **Hranice,** Morawa-Austrya.
Prospekty gratis i franko.

Niniejszem zawiadamiam Szan. P. T. Publiczność, że magazyn mój pod firmą

D. BUCHNER

na parterze w realności mojej pod **L. 23 na Stradomiu** przeniosłem do tegoż samego domu na

I-sze piętro

obok mego mieszkania, przeto też z powodu znacznie zmniejszonych wydatków sprzedaję i daję na spłaty miesięczne towary najnowsze na nadchodzący sezon, jako to: Materye jedwabne, wełniane na kostiumy, suknie i bluzki, suknie koronkowe haftowane, taftowe i tiulowe.

Wielki wybór **dywanów, chodników, kap pluszowych i koronkowych, portier, stór tiulowych i firanek** po znacznie zniżonych bezkonkurencyjnych cenach.

Dziękując za dotychczasowe względy P. T. Publiczności, polecam się łaskawej pamięci

D. Buchner.

Cztery tygodnie na próbę



i na okaz przesyłam moje rowery.

„BOHEMA"

Części składowe i naprawy jak najtaniej. **Fr. Dusek, fabryka rowerów, Opocno** a. d. Staatsbahn, Nr. 773, Böhmen. **Cenniki darmo.**

Na prezenta, Imieniny i Wesela

fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości . . . od 3 K.
fantazyjne . . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 halerzy
poleca

Fabryka wyrobów cukierniczych
prowadzona pod osobistym zarządem R. Pieczarki

Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

Czarujący prezent

wyślemy odwrotną pocztą płatnie i franko każdemu, kto nam celem wysłania naszego cennika nadeśle 100 adresów (tylko z prowincyi bez głównych miast) urzędników prywatnych i państwowych, nauczycieli, wyższego duchowieństwa, ekonomów, urzędników ekonomicznych, fabrykantów i urzędników prywatnych, kupców, przemysłowców etc., ze swego miejsca zamieszkania i okolicy. Adresy mają być napisane czysto i wyraźnie na arkuszu papieru.

Dom wysylk. towarów patentowych
L. WEISS
Wiedeń II/1, Lichtenauer Nr. 4. G.



Ciekawe fotografie paryskie

5 szt. K 3·—. Serya 12 szt. K 6·—. Humorystyczne z tekstem 10 szt. K 5. Hygieniczne gumowe artykuły 3 szt. K 1·20. — Wysyłka za nadesłaniem w markach pocztowych, **Rundbakin,** Wiedeń, III., Weissgärberlände 58/1.

Hupfelda Atlantik Orchestrion

nakręcane zapomocą wag.



Fortepian mandolina i muzyka smyczkowa

są ze względu na uproszczoną praktyczną konstrukcyę, trwałość, nadzwyczajne i subtelne oddanie dźwięku, eleganckie zewnętrzne wykonanie, niedoścignione przez żaden inny fabrykat.

Hupfelda Atlantyk Orchestrion są wspaniale procentującem się umieszczeniem kapitału, funkcyonują bez wszelkich kosztów i mogą wszędzie natychmiast bez jakichkolwiek przygotowań być ustawione.

Hupfelda Phonoliszt piano

najlepsze i najokazalsze elektryczne pianino salonowe w połączeniu z oryginalnemi nutami, naśladujące grę znakomitych muzyków.

Także można grać rękoma w każdej chwili.

PROSPEKTY DARMO I OPŁATNIE.

Ludwik Hupfeld Tow. akc., Wiedeń,

VI., Mariahilferstrasse 7—9.

100 patentów. 53 pierwsze odznaczenia. 800 robotników.

Zastępcy wszędzie poszukiwani.

Najlepsze czeskie źródło zakupna!



Tanie pierze!

1 kg. szarego, dobrego, dartego 2 k.; lepszego 2 k. 40; najlepszego białawego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowego 5 k. 10; 1 klg. bardzo dobrego, śnieżnobiałego, dartego pierza 6 k. 40 i 8 k.; 1 klg. szarego puchu 6 i 7 k.; białego, dobrego 10 k.; najlepszego brzusznego puchu 12 k.

Przy odbiorze od 5 klg. paczguszy opłatnie.

Gotowa pościel z czerwonego, niebieskiego, białego lub żółtego nankingu, 1 pierzyna 180 cm. długa, 116 cm. szeroka wraz z dwoma poduszkami, każda 80 cm. długa, 58 cm. szeroka, napełnione nowem, szarem, bardzo trwałem pierzem 16 kor.; półpuchem 20 k.; puchem 24 k.; pojedyncze pierzyny 10 k., 12 k., 14 k., 16 k.; poduszki 3 k., 3 k. 50, 4 k. Wysyłka za zaliczką, od 12 k. opłatnie. — Zmiana i zwrot opłatnie dozwolona, za nieodpowiadające pieniądze się zwraca. — Szczegółowe cenniki darmo i opłatnie.

S. BENISCH w DESCHENITZ, Nr. 869, Las czeski.



POLSKO-CZESKA FIRMA

KARESZ i STOCKI

Bremen, Bahnhofstrasse 29
przeprawia pasażerów

do Ameryki

i do wszystkich innych zamorskich krajów
po bardzo niskich cenach
bezpiecznymi, znakomicie urządzonymi okrętami, wprost bez przesiadania się.

Doskonały zdrowy wikt. **Rzetelna, uprzejma usługa**

Podróż oceanem trwa tylko 5½ dni cesarskimi, pospiesznymi okrętami:

„Kaiser Wilhelm II" ‖ „Kronprinz Wilhelm"
„Kaiser Wilhelm der Grosse" ‖ „Kronprinzessin Cecilie".

Korespondencya we wszystkich językach.

Wszelkie zapytania załatwia odwrotnie i bezpłatnie, a po otrzymaniu 20 koron zadatku wysyła kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży

Karesz i Stocki, Bremen, Bahnhofstr. 29.
Ktoby chciał pośredniczyć, niechaj się zgłosi listownie.

ROWERY

na spłaty miesięczne i za gotówkę, na bardzo dogodnych warunkach poleca firma

M. i B. Weissberg

Kraków — Starowiślna 10.



Jeneralne zastępstwo na Galicyę gramofonów i płyt marki „Odeon i Jumbo", „Fonotypia".

Skład maszyn do szycia

przybory do rowerów i części składowe do tychże.
Reperacye wykonuje szybko i dokładnie.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Maryan Pyrzowski.

Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 1810).